

## MOJE JA

Wszystko byłoby łatwiejsze, gdyby po nocy nie nastawał poranek. Codziennie to samo: rodzice, szkoła, zadania, wyzwania. A w samym środku ja... Ja, która naprawdę nie mam siły. Wszyscy ode mnie czegoś chcą. Tyle, że w zamian nic nie dostaję. Dlatego nie chce mi się wstawać. Nie chce mi się żyć. Nie chce mi się codziennie walczyć. Bo dla mnie to walka.

Obudziłam się i od razu usłyszałam, jak woła mnie mama:

- Ola, szybciej, bo spóźnisz się do szkoły!

Czy ona myśli, że ja chodzę tam dla przyjemności? Nie lubię się uczyć, nie lubię nauczycieli ani tych kujonów.

- Ola, muszę zawieźć Alę do przedszkola, a potem do pracy. Nie zdążymy!

Nie zdążymy... nie zdążymy...- przedrzeźniałam ją w myślach. Jej przynajmniej płacą za chodzenie do pracy. I jeszcze ta Ala. Oczko w głowie rodziców. Zresztą nawet tata to nie mój prawdziwy tata. To tata Ali. Czyli nawet siostra do końca nie jest moją prawdziwą siostrą.

Wydaje mi się, że całe moje życie jest pomyłką. Najpierw rozwód rodziców. I jeszcze to zdanie, które będę pamiętać do końca życia: „Ja wcale jej nie chciałem”. Jej, czyli mnie. Tak powiedział mój tata. Ten prawdziwy. Chociaż nawet on do końca nie jest prawdziwy. Był i się zwinął. I tyle go widziałam. Zostałam ja w tym całym chaosie. Z mamą szukającą nowej miłości życia. Tyle, że ta miłość okazała się kolejną porażką, ale mama się do tego nie przyzna. Wstyd jej jest przed rodziną, że ma przy sobie nieudacznika.

- Ola, ile można na ciebie czekać! – to znowu mama.

- Idę! – powiedziałam dla świętego spokoju.

W szkole czas wcale nie płynął mi szybciej. Do tego jeszcze dostałam dwóję z matematyki. Znowu będzie wojna w domu. A co ja poradzę na to, że nauczycielka się na mnie uwzięła? Zresztą mam poczucie, że cały świat jest przeciwko mnie. Nawet Kacper, ten przyszczaty, śmiał się ze mnie. Jakoś z niego nikt się nie śmieje.

Po zajęciach poszłam do biblioteki. To jedyne miejsce, w którym czuję się dobrze. Jest tu mało ludzi, bo kto normalny w obecnych czasach spędza czas wśród książek?

Przywitała mnie tu bibliotekarka, pani Konstancja:

- Olu, cieszę się, że cię widzę! Mam coś dla ciebie. Znalazłam taką perełkę „Cudowne życie Staśka i innych aniołów”. Myślę, że ci się spodoba.

- Dziękuję – powiedziałam, choć tytuł do mnie nie przemawiał. Bo ja w żadnych aniołów nie wierzę. Mój anioł stróż to chyba ma sklerozę, bo o mnie zapomniał. Gdzie był, kiedy przewróciłam się na rowerze i złamałam nos? Jak ja teraz wyglądam? Jakbym brała udział w zawodach bokserskich.

W domu chciałam odłożyć książkę na półkę, ale kiedy wyciągałam ją z plecaka wypadła mi z ręki. Podniosłam ją i wtedy zobaczyłam kartkę. Zaciekawiona rozłożyłam ją. To był list.

*Droga Olu!*

*Wiem, że powinienem napisać do Ciebie wcześniej. Niestety nie miałem na tyle odwagi. Zostawiłem Cię samą.*

*Ja po prostu bałem się poczuć Twój ból. Czulem się bezradny. Nie umiałem wziąć za Ciebie odpowiedzialności. Zresztą myślałem, że dasz rady sobie beze mnie. Teraz już wiem, że muszę być przy Tobie. Nie dasz sobie rady sama, a przed Tobą całe życie. Czeka na Ciebie dorosły świat.*

*Nie mogę obiecać Ci, że wszystko zawsze będzie się układać. Nie mam takiej mocy. Jednak mogę Cię wysłuchać i próbować zrozumieć. Mogę sprawić, że lepiej będzie Ci znosić ból i niesprawiedliwość.*

*Nie musisz już płakać w samotności. Nie musisz już buntować się przeciw tym, których masz koło siebie.*

*Obiecuję, dotrzymam słowa. Może wtedy zrozumiesz, że życie jest cudem. Że nigdy nie jest za późno, by być szczęśliwym.*

*Ja*

- Co to jest? – zapytałam sama siebie. Co tu się dzieje. Kto to napisał i dlaczego?

To wszystko jest takie dziwne. Ten list, adresat i autor tego listu. Ja... Poczułam, że to nie przypadek. Poruszyła się we mnie jakaś moja wewnętrzna część. A może to mój anioł stróż odzyskał pamięć? A może po prostu dostaję drugą szansę...

*Autor: Emilia Woźniak*

*Klasa: VII, Grupa wiekowa: III*

*Zespół Szkolno Przedszkolny w Wieprzu*